

Jacek Maciejewski

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz

ŚREDNIOWIECZNY MISJONARZ A MILLENIUM LITWY BRUNO Z KWERFURTU I JEGO OSTATNIA MISJA*

Dla badaczy współczesnych Bruno z Kwerfurtu jest postacią niezwykle, gdyż – w odróżnieniu od wielu innych znanych nam osobistości z przełomu X i XI w. – na jego osobę możemy spojrzeć z różnych perspektyw. Nie dość bowiem, że sam był pisarzem, którego spuścizna literacka przynajmniej częściowo się zachowała, to jeszcze i o nim pisano wcale niemało, jeśli weźmiemy pod uwagę, że mowa o postaci żyjącej tysiąc lat temu. Są to informacje pochodzące z różnych miejsc i o bardzo różnej objętości i zawartości, od mniej lub bardziej lakonicznych wzmianek o męczeńskiej śmierci misjonarza po dość obszerny *passus* poświęcony Brunonowi w kronice jego szkolnego kolegi, biskupa merseburskiego Thietmara.

Natomiast zachowany do dnia dzisiejszego dorobek literacki Brunona obejmuje następujące teksty: 1) poemat dedykacyjny do dzieła Frontinusa (około 30–103), ofiarowany Ottonowi III, 2) *żywot św. Wojciecha*, tzw. *Żywot drugi* (dwie redakcje krótsza i dłuższa powstały w roku 1004), 3) *Żywot pięciu braci męczenników* (napisany w czasie pobytu w Polsce, może już na przełomie 1005/1006 r. lub w drugiej połowie 1008 r.), 4) List do króla niemieckiego Henryka II Świętego, napisany w 1008 r. w Polsce w czasie przygotowań do kolejnej wyprawy misyjnej (Strzelczyk 1997: 226–227; Michałowska 2003: 82–89).

Spuścizna ta obok niewątpliwych walorów literackich ma dla badaczy dodatkowe znaczenie, gdyż zawiera liczne wątki autobiograficzne oraz pozwala na próby odpowiedzi na pytania o motywy jego życiowych wyborów.

Pochodzenie Brunona i jego wczesna kariera

Bruno urodził się około roku 974 w Saksonii w miejscowości Kwerfurt położonej w okręgu Hassegau. Pochodził z moźnej rodziny tamtejszych grafów, a przez ciotkę Matyldę spokrewniony był z biskupem merseburskim Thietmarem, z którym znał się dobrze, gdyż obaj kształcili się razem w magdeburskiej szkole katedralnej.

To właśnie Thietmar, dumny z posiadania wśród swoich krewnych tak niezwyklej postaci, podaje szereg informacji dotyczących wczesnych dziejów życia i kariery Brunona. Kwerfurtczyk nie tylko

* Z uwagi na bardzo obszerną literaturę przedmiotu przypisy zostały ograniczone do niezbędnego minimum.

został przyjęty do grona kanoników katedralnych w Magdeburgu, ale latem 997 r. znalazł się w gronie kapelanów na dworze młodego cesarza Ottona III, który go bardzo cenił. Zdawało się wówczas, że Bruno wstąpił na drogę typowej arystokratycznej kariery kościelnej, która mogła go kiedyś doprowadzić do sakry biskupiej i urzędu biskupa ordynariusza lub godności opata którejś z cesarskich fundacji klasztornych. Jednak ówczesna hierarchia kościelna, angażowana przez władców z dynastii saskiej w sprawy państwowe, często nie znajdowała czasu na wykonywanie swych obowiązków kościelnych, wysoki zaś status społeczny związany z pochodzeniem i piastowaną godnością sprawiał, że od biskupów i opatów oczekiwano określonych zachowań, które dalekie były od ekspozycji cech ewangelicznych (skromność, wstrzemięźliwość, łagodność obyczajów, miłosierdzie czy pokora). Publiczne poniżanie się czy też demonstrowanie pokory w czasie sprawowania urzędu nie było nawet dobrze widziane, o czym z rozbijającą szczerością napisał właśnie Thietmar przy okazji charakterystyki Idziego, biskupa Miśni. Prałat ten pochodził ze szlacheckiego rodu i miał wiele włości „lecz w swojej prostocie ducha za nic miał te rzeczy”, a „ciało swe umartwiał surowymi postami i więcej chodził boso, niż wymagała tego potrzeba”. Kronikarz, choć potrafił docenić taką postawę, to jednak podkreślił, że brakowało dla niej społecznej akceptacji: „Nam współczesnym nie podobał się jego sposób życia z powodu naszej niegodziwości, on zaś nie gustował w naszym” (Maciejewski 2010).

Perspektywa życia dworskiego i zajmowania się sprawami państwa ze szkodą dla spraw ducha nie pociągała widać Brunona, skoro zrezygnował z obecnych i przyszłych zaszczytów i odszedł ze służby cesarskiej. Możliwe, że ten przełom w życiu młodego kapelana dokonał się pod wpływem refleksji nad męczeńską śmiercią św. Wojciecha. W każdym razie w lutym 998 r. Bruno wstąpił do klasztoru św. Bonifacego i św. Aleksego na rzymskim Awentynie, przybierając najpóźniej wówczas imię Bonifacego, anglosaskiego biskupa misjonarza, który ewangelizował plemiona germańskie (Strzelczyk 1997: 213). To wyraźny znak, że już wówczas Bruno zaczął myśleć o pracy misyjnej wśród ludów pogańskich. Na razie wszakże decydujące było zbliżenie do nurtu ascezy mniszej propagowanej przez eremita Nila oraz Romualda z Camaldoli. W 1001 r. Bruno osiadł w założonej przez tego drugiego pustelni w Pereum koło Rawenny, ale już wkrótce, w porozumieniu z cesarzem i księciem polskim, stał się organizatorem pierwszego w swoim życiu przedsięwzięcia misyjnego. Chodzi o projekt ewangelizacji Słowian zamieszkujących Połabie, z będącymi u szczytu swej potęgi Wieleciami na czele. Pod koniec roku 1001 wyruszyli do Polski dwaj mnisi Benedykt i Jan, którzy w państwie Bolesława Chrobrego, zapewne w Międzyrzeczu, założyli klasztor, który miał stać się ośrodkiem tego misyjnego przedsięwzięcia (Strzelczyk 1997: 217–219). Wspólnota ta nadaremnie jednak oczekiwała przybycia samego Brunona, który miał postarać się w Rzymie o papieskie zezwolenie na prowadzenie ewangelizacji wśród pogan, co było zabiegiem rozsądnym, gdyż papieństwo nie kojarzyło się w tym rejonie Europy z ekspansją polityczną. Z otrzymaniem licencji papieskiej nie było zresztą kłopotu, ale na przeszkodzie realizacji planów misyjnych na Połabiu stanęła śmierć młodego cesarza i naturalny w owych czasach zamęt związany z walkami o sukcesję po nim. Doszło też do poważnych napięć w stosunkach polsko-niemieckich, a gdy po przejściu Bolesława na stronę nowego króla Henryka II, wydawało się, że wraca pokój, związana z krewnymi Ody, wygnanej żony Mieszka I, grupa panów saskich zorganizowała na władcę polskiego zamach w Merseburgu w lipcu 1002 r., który ponownie zaognił sytuację (Pleszczyński 2008: 184–223). Z kolei w roku następnym ekspansywna polityka Bolesława Chrobrego doprowadziła do wybuchu otwartej wojny polsko-niemieckiej, której



Figura św. Brunona w kościele pod jego wezwaniem w Bartoszycach, fot. Włodzimierza Mocha, 2010

pierwsza odsłona obejmowała lata 1003–1005, ale już w roku 1007 została wznowiona, by trwać z przerwami jeszcze lat jedenaście. Warto przy tym dodać, że przynajmniej w początkowej fazie tego konfliktu grafowie z Kwerfurtu należeli do stronników księcia polskiego.

Na dodatek klasztor, w którym oczekiwali na Brunona jego współbracia, stał się miejscem tragedii, gdyż przebywający w nim mnisi i ich sługa zostali w nocy z 11 na 12 listopada 1003 r. zamordowani przez spiskowców, którzy zbuntowali się przeciwko Bolesławowi Chrobremu (Stróżyk 2003, szczególnie 16–29).

Dopiero latem 1004 r. przybył Bruno z pozwoleniem papieskim na prowadzenie misji wśród pogan na niemiecki dwór królewski, gdzie udzielono mu święceń biskupich. W ten sposób kwerfurtczyk stał się biskupem mającym działać w krajach pogańskich (*episcopus gentium*), który dzięki posiadaniu paliusza, oznaki władzy arcybiskupiej, mógł na terenie swojej działalności misyjnej wyświęcać biskupów lokalnych, tworząc podwaliny miejscowego Kościoła.

Kolejne lata życia Brunona zaowocowały kilkoma wyprawami misyjnymi, a spore sukcesy na polu ewangelizacji uzasadniają obdarzenie go przez współczesnych historyków mianem apostoła ludów wschodnich. Arcybiskup działał z pewnością z dobrym skutkiem wśród *Czarnych Węgrów*, czyli Szeklerów, groźnego ludu zamieszkującego nad Cisą wschodnie kresy państwa Ma-

dziarów, przyczyniając się do wzmocnienia królestwa św. Stefana. Następnie podążył do Pieczyngów, według samego misjonarza „najgorszego i najokrutniejszego ludu ze wszystkich pogan”, którzy byli bardzo uciążliwymi sąsiadami Rusi Kijowskiej. Także tutaj jego misja otrzymała wsparcie od lokalnego monarchy i zakończyła się sukcesem zarówno od strony kościelnej, jak i politycznej. Wiadomo też, że Bruno z pewnością wyświęcił biskupa, którego wysłał do Szwecji, gdzie tenże ochrzcił miejscowego władcę, zapewne siostrzeńca Bolesława Chrobrego (Strzelczyk 1997: 220–221).

Przygotowując się w Polsce w roku 1008 do swojej ostatniej wyprawy misyjnej, miał już Bruno-Bonifacy za sobą bogate doświadczenie zdobyte na polu ewangelizacji pogan. Do tego czasu sprezytował nawet na piśmie teoretyczne założenia odnoszące się do swojej działalności misjonarskiej. Nowsze badania wykazały nawet, że saski męczennik miał swoją własną oryginalną koncepcję misyjną (Wood 1999: 159–168; 2001: 20–244; Sosnowski 2006: 205–230).

Dla większości badaczy było sprawą oczywistą, że Bruno szedł ścieżkami wytyczonymi przez św. Wojciecha i na biskupie praskim się wzorował. Tymczasem sprawa jest bardziej skomplikowana. Po pierwsze, w życiu kwerfurtczyka można wskazać co najmniej jeszcze jedną osobę, która wycisnęła ogromne piętno na jego poglądach i działalności, zamordowanego w Polsce mnicha Benedykta. Po drugie, nie wolno zapominać, iż mamy do czynienia z twórcą, który czynnie uczestniczył w kreowaniu wizerunku świętych męczenników i że napisane przez Brunona żywoty być może więcej mówią nam o hagiografie niż o podmiotach jego narracji.

W oczach saskiego arcybiskupa poganin jawi się jako kulturowy „Inny”, na którego spotkanie trzeba się odpowiednio przygotować (Kujawiński 2004: 23–24; Sosnowski 2006: 205 i nn.). Głównym zamysłem jest tu integracja misjonarza z przedstawicielami ewangelizowanego przez niego ludu, a nawet początkowo ukrycie celu swego przybycia. Bruno postuluje, wbrew regule benedyktyńskiej, aby głoszący Ewangelię dostosował swój wygląd i używał miejscowego języka, a także zrezygnował z zewnętrznych form kultu, które mają być zastąpione przez medytację, recytację i rozważanie psalterza. Ta pogłębiona cicha modlitwa jest potrzebna do zachowania przez misjonarza własnej tożsamości kulturowej.

Bruno reinterpretował także zalecenia św. Romualda odnoszące się do należytego życia monastycznego, które powinni prowadzić jego uczniowie. Do ułożonych hierarchicznie dwóch etapów doskonałego poszukiwania „drogi do Pana”, to jest prowadzenia życia we wspólnocie monastycznej, a dla bardziej zaawansowanych samotnego życia w pustelni, Bruno dodał jeszcze kolejny etap, najdoskonalszy, któremu sam Romuald był przeciwny. Według Bonifacego polega on na odcięciu się w sposób doskonały od świata poprzez wyruszenie na misję i szukanie złotej palmy męczeństwa. Ale do tego dodaje Bruno jeszcze kategorię *rationalis martyrii*, bo jego strategia misyjna wiąże się z męczeństwem, ale nie każda śmierć w czasie wyprawy misyjnej może być za nie uznana. Męczeństwo może nastąpić dopiero po głoszeniu Ewangelii i jest wynikiem przestrzegania zaproponowanej reguły odnoszącej się do prowadzenia misji. Poprzez upodobnienie się do pogan uzyskujemy możliwość znalezienia miejsca odpowiedniego dla głoszenia słowa Bożego, do czynnego nawracania pogan, a to może prowadzić do śmierci. Taki z góry przyjęty plan poszukiwania męczeństwa nie jest przejawem grzesznej pychy, pod warunkiem wszakże, iż mamy do czynienia z *zyskiem dla dusz* (*lucrum animarum*). To ostatnie pojęcie rozumiane jest wieloaspektowo, gdyż oznacza korzyść w postaci zbawionych dusz nawróconych pogan, ale także zysk dla tego, kto w imię Chrystusa dusze pozyskuje. Strategia misyjna bowiem została wymyślona jako droga do zbawienia indywidualnego i kolektywnego (Sosnowski 2006: 213–228).

Ostatnia misja Brunona – miejsce śmierci – Litwa

Do ostatniej podróży misyjnej Bruno z Kwerfurtu przygotowywał się w Polsce, a jej celem były niewątpliwie Prusy. Z pozoru wydaje się zatem, że ponownie, tak jak w wypadku św. Wojciecha, zwyciężył interes polityczny Bolesława Chrobrego. Na ścisłą współpracę między księciem a arcybiskupem w tym czasie wskazuje przywoływany już list męczennika do króla niemieckiego. Nie oznacza to jednak, że misjonarza saskiego możemy postrzegać jedynie jako narzędzie w rękach polskiego księcia. Rację ma Darius Baronas, podkreślając, że arcybiskup starał się z jednej strony współpracować z każdym władcą (niemieckim, węgierskim, ruskim, polskim), który mógł go wesprzeć w dziele głoszenia słowa Bożego wśród pogan, ale z drugiej strony zachowywał, na ile mu na to warunki

pozwałały, samodzielność w działaniu, występując przede wszystkim jako sługa św. Piotra (Baronas 2008: 15). Finał ostatniej wyprawy pokazuje, że misjonarz działał w rejonach, w których krzyżowały się strefy wpływów Bolesława Chrobrego i Włodzimierza Wielkiego, i zapewne obydwaj władcy spodziewali się osiągnąć korzyści polityczne z tego przedsięwzięcia. Początkowo zresztą misja wydawała się spektakularnym sukcesem, ze względu na przyjęcie chrztu przez jakiegoś „króla Rusów” Nethimera.

Przekazy źródłowe odnoszące się do kwestii lokalizacji władztwa Nethimera są na tyle niejednoznaczne, że wymagają zawsze poważnych zabiegów interpretacyjnych. Efekt tych zabiegów był zresztą na ogół mizerny. Znaczna część badaczy uznała z dziwną pewnością, że arcybiskup-męczennik zginął na terenie Jaćwieży, a nawet dość powszechne jest przekonanie, że stało się to w okolicy Suwałk.

Źródła o proveniencji saskiej podają, że misjonarz zginął na granicy Litwy i Rusi (*Annales Quedliburgenses*, *Gesta archiepiscoporum Magdeburgensium*) lub na granicy Prus i Rusi (Thietmar). Tę wersję można by właściwie nazywać polską, jest bowiem oparta na zaginionej już w połowie XII w. *Liber gestorum Brunonis*, gdzie interesujące nas tutaj informacje trafiły za pośrednictwem prepozyta magdeburskiego Walterda, który uzyskał je najprawdopodobniej od polskich duchownych w czasie swojej misji pokojowej w roku 1010. Dla ówczesnej polskiej elity Prusy były terminem w sensie geograficzno-politycznym bardzo pojemnym, a określenia *in confinio Rusciae et Lituae* oraz *in confinio Prusciae et Rusciae* oznaczają w gruncie rzeczy to samo. Zapewne więc polscy informatorzy saskiego prałata uważali, że Bruno zginął w odległym kraju, który nazywa się Litwa, a ponieważ termin ten nie był znany rozmówcy, to objaśnili, iż jest to część Prus (Bieniak 1969: 189–192). Zatem z polskiego punktu widzenia misjonarza zamordowano w rejonie pogranicza, dokąd sięgała strefa wpływów księcia polskiego.

Także przekaz rzekomo autorstwa jednego z kapelanów arcybiskupa, podającego się za naoczne go świadka męczeńskiej śmierci Brunona i jego towarzyszy, Wiberta, który pochodzi z XI-wiecznego rękopisu bawarskiego, miejsce śmierci misjonarza widzi w Prusach. Trudno się temu dziwić, skoro sam misjonarz oficjalnie głosił w liście do Henryka II, że celem jego wyprawy jest właśnie ten kraj.

Sprawa nie wygląda już tak prosto w *Żywocie św. Romualda* (około 1042) pióra Piotra Damianiego. Autor ten utrzymuje, że Bruno dotarł w czasie swej ostatniej wyprawy misyjnej do tego samego ludu, który wcześniej zgładził św. Wojciecha, ale nie niepokojony przeszedł przez ich ziemię i przybył *ad regem Russorum* i to tam dokonało się jego martyrium. Jest sprawą dość oczywistą, że informacje te wyszły z kręgu eremitów św. Romualda. Za tym stwierdzeniem szedł domysł, którego z reguły nie próbowano nawet weryfikować, iż mnisi musieli swoją wiedzę o męczeństwie dawnego współbrata czerpać z Polski. W tej sytuacji niektórzy badacze starali się poprawić tekst Damianiego i dowodzili, że wystarczy zmienić tylko jedną literę, aby miejscem akcji zamiast Rusi stały się Prusy.

Trudno sobie wyobrazić jednak, aby Piotr Damiani pomylił Prusów z Rusinami. Prusowie przecież to lud znany dobrze ówczesnej elicie europejskiej poprzez historię męczeństwa biskupa praskiego, Ruś zaś to kraj chrześcijański, z czego mnich żyjący w Italii w XI w. musiał świetnie sobie zdawać sprawę. Tym bardziej, że w innym miejscu opowieści o św. Romualdzie autor ten mówi o Kościele ruskim, który jest dumny z męczennika Brunona z Kwerfurtu (Baronas 2008: 5–6). Oznacza to, że tradycja o śmierci saskiego misjonarza zawarta w tym żywocie reprezentuje ruski punkt widzenia, który dotarł do Italii niezależnie od wersji mającej swoje źródła na dworze polskim. Zatem według tej relacji Bruno działał i zginął na terytorium, które na dworze kijowskim zaliczano do ruskich.

Trzeba tu jednak brać pod uwagę dynamikę rozwoju i zmienność granic wczesnośredniowiecznych państw. Zapewne władztwo ruskiego księcia, do którego przybył saski misjonarz, nie znajdowało się na Rusi, lecz na terytorium, gdzie krzyżowały się wpływy Gniezna i Kijowa, dwóch państw rywalizujących w tym czasie ze sobą ze zmiennym szczęściem.

Bolesław Chrobry wiązał z misją Brunona z pewnością określone cele polityczne. Nie inaczej myślał Włodzimierz Wielki, który już w roku 1008 udzielił poparcia wyprawie misyjnej do Pieczyngów. Obaj władcy mogli uznać, że w roku 1009 Bruno działał w ich strefie wpływów. Do tego doszła zapewne jeszcze jedna kwestia. Jeśli bowiem sprowadzić do wspólnego mianownika informacje Piotra Damianiego o duchowej radości, którą przeżywał Kościół ruski poprzez wenerację Brunona, informacje Wiberta, że nad grobami męczenników ufundowano klasztor, a także przekaz kronikarza Ademara z Chabannes, iż zaraz po śmierci męczenników przybył jakiś biskup grecki, który nawrócił część kraju nietkniętą przez niemieckiego misjonarza, to otrzymamy ciekawy obraz rywalizacji Kościołów wschodniego i zachodniego (Baronas 2008: 12–13).

Misjonarz z Kwerfurtu znalazł zatem swoją *dobrą śmierć* w kraju, który był przedmiotem rywalizacji politycznej i kościelnej. Czy był on rzeczywiście zamieszkały przez plemiona litewskie? Odpowiedź na to pytanie prawdopodobnie na zawsze pozostanie sprawą dyskusyjną. Ważniejsze jest wszakże co innego, a mianowicie fakt zapisania przez rocznikarza niemieckiego z Kwedlinburga z pierwszej ćwierci XI w. po raz pierwszy w dziejach nazwy *Litwa* właśnie przy próbie zdefiniowania miejsca męczeńskiej śmierci Brunona-Bonifacego. W ten sposób saski misjonarz wespół z saskim annalistą, zresztą nie bez istotnego udziału polskiego, stali się pośrednikami wprowadzającymi nomenklaturę litewską do skarbnicy językowej kultury europejskiej.

■ Bibliografia

- Baronas Darius, 2008, *The Year 1009: St Bruno of Querfurt between Poland and Rus'*, „Journal of Medieval History” XXXIV, s. 1–22.
- Bieniak Janusz, 1969, *Wyprawa misyjna Brunona z Kwerfurtu a problem Selencji*, „Acta Baltico-Slavica” VI, s. 181–195.
- Kujawiński Jakub, 2004, *Spotkanie z 'innym'. Średniowieczny misjonarz i jego 'sacrum' w oczach pogan*, „Roczniki Historyczne” LXX, s. 7–64.
- Maciejewski Jacek, 2010, *'Nudo pede intrat urbem'. Research on the Adventus of a Medieval Bishop Until the First Half of the Twelfth Century*, „Viator” XLI [w druku].
- Michałowska Teresa, 2003, *Średniowiecze*, Warszawa.
- Pleszczyński Andrzej, 2008, *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej (963–1034). Narodziny stereotypu*, Lublin.
- Sosnowski Miłosz, 2006, *Kategorie związane z misją i męczeństwem w pismach św. Brunona z Kwerfurtu*, [w:] D. A. Sikorski, A. M. Wyrwa (red.), „Cognitioni Gestorum”. *Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, Poznań – Warszawa, s. 205–230.
- Stróżyk Paweł, 2003, *Śmierć eremitów w relacji Brunona z Kwerfurtu*, „Roczniki Historyczne” LXIX, s. 7–32.
- Strzelczyk Jerzy, 1997, *Apostołowie Europy*, Warszawa.
- Wood Ian, 1999, *Wojciech-Adalbert z Pragi i Bruno z Kwerfurtu*, [w:] Z. Kurnatowska (red.), *Tropami Świętego Wojciecha*, Poznań, s. 159–168.
- Wood Ian, 2001, *The Missionary Life: Saints and the Evangelisation of Europe (400–1050)*, London.

A MEDIEVAL MISSIONARY AND THE CHRISTIANIZATION OF LITHUANIA ST. BRUNO'S OF QUERFURT LAST MISSION

SUMMARY

This paper deals with the life of St. Bruno of Querfurt and his last mission in 1009, the latter in the context of the Millennium of Lithuania. A son of the noble family of counts of Querfurt received an excellent education in Magdeburg. Bruno rejected the honors and privileges connected with service at the imperial court and became a monk instead.

Later, as an archbishop-missionary, he invented a new missionary strategy. Called the *Apostle of Eastern Europe* because of his missions to pagan tribes living in Hungary, Russia and Prussia / Lithuania, he was also acting in favor of promoting the Christian faith in Sweden and Poland. The last mission of Bruno came to the tragic end in a frontier land. The records concerning a place of St Bruno's martyrdom *in confinio Rusciae et Lituae* (sometimes regarded as a part of Prussia) were created by German writers on the basis of information given by Polish clergy.